

- Jak oceniasz swoją pracę w Samorządzie Uczniowskim w roli przewodniczącej?

K. Mikuła: Bardzo dobrze i bardzo pozytywnie. Było to nie lada wyzwanie i nowe doświadczenie, bo nigdy wcześniej takiej funkcji nie pełniłam. Jedynie w gimnazjum byłam przewodniczącą klasy, ale ta funkcja była dużo mniej odpowiedzialna i mniej wymagająca. Startując w wyborach do Samorządu Uczniowskiego, w klasie II, miałam obawy czy podołam takiemu zadaniu, ale myślę, że się udało i mam nadzieję, że cała społeczność szkolna jest zadowolona z mojej pracy.

- Jak oceniasz współpracę z innymi członkami samorządu?

K. Mikuła: W roku szkolnym 2012/2013 było w sumie w Samorządzie Uczniowskim 8 osób, z którymi współpraca układała mi się bardzo dobrze. Wspólnie podejmowaliśmy ważne decyzje, pomagaliśmy przy organizacji dyskotek, dni otwartych oraz RDKS-ie. Mam nadzieję, że pozostali członkowie SU mogą powiedzieć to samo, bo wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik i przeprowadzone bez zarzutów.

- Jak wyglądała współpraca z Panem Dyrektorem? Czy trudno było go przekonać do zaproponowanego projektu lub pomysłu?

K. Mikuła: Współpraca z Panem Dyrektorem układała się znakomicie. Pan Dyrektor był zawsze otwarty na nasze propozycje i wspierał działania SU. Kiedy tylko potrzebowałam rady i pomocy, był dla mnie uprzejmy i poświęcał swój cenny czas.

- Czy bycie przewodniczącą szkoły nauczyło Cię czegoś nowego? Jak dużo nauczyłaś się przez rok sprawowania władzy?

K. Mikuła: Oczywiście, że tak! Każde nowe wyzwanie uczy czegoś, tak było również i w tym przypadku.

W każdej dziedzinie życia szkolnego musiałam się orientować i „być na czasie”. Musiałam również mieć dużo nowych pomysłów i propozycji, które później wraz z całym Samorządem Uczniowskim wprowadziliśmy w życie. Bycie przewodniczącym szkoły wymaga również od człowieka ogromnej samokontroli, kultury i dyscypliny, bo przecież powinnam być „wzorem”. Sama również dużo się nauczyłam i spojrzałam na życie szkoły z trochę innego punktu widzenia niż tylko przeciętnego ucznia, bo sprawowanie takiego urzędu to nie są same obowiązki, ale i przywileje.

- Czy kiedykolwiek sprawowałaś taką funkcję? Miałaś już jakieś doświadczenie?

K. Mikuła: Nie, przewodniczącą szkoły jeszcze nigdy nie byłam i jestem zadowolona, że spróbowałam, bo zawsze to dla mnie jakieś nowe wyzwanie.

W gimnazjum byłam jedynie przewodniczącą klasy, więc pewne doświadczenie miałam, ale jednak to nie to samo, co funkcja przewodniczącego szkoły.

- Czy trudno być przewodniczącą szkoły?

K. Mikuła: Oczywiście, że nie! Trzeba jedynie mieć dużo chęci do działania i współpracy z całym Samorządem Uczniowskim, nauczycielami i oczywiście Panem Dyrektorem. Potrzebne są umiejętności organizacyjne, bo wiele spraw, które trzeba zrobić są na głowie przewodniczącego. To właśnie on jest tu filarem myślącym, a potem wykonującym. Bardzo ważny jest kontakt z całym gronem pedagogicznym, Panem Dyrektorem i oczywiście opiekunami samorządu. Funkcja przewodniczącego szkoły jest trudna, wymaga jednak zaangażowania i poświęcenia swojego czasu wolnego.

Wywiad z Kingą Mikułą, była przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego w III LO

Wpisany przez administrator
czwartek, 05 grudnia 2013 10:04 -

- Dużo czasu wolnego zabierał Ci ten urząd?

K. Mikuła: Raczej tak, ale bardzo dużo zależało od planu, który był do zrealizowania. Niekiedy bywało dużo pracy, innych razem mniej. Miałam jednak fantastyczny zespół, który mi we wszystkim pomagał oraz duże wsparcie ze strony opiekunek Samorządu Uczniowskiego pani mgr Katarzyny Delikat i pani mgr inż. Doroty Pasoń.

- Co możesz poradzić nowej Przewodniczącej?

K. Mikuła: Powinna być motorem napędowym wszelkich działań oraz wychodzić z inicjatywą. Przewodnicząca musi mieć ciągły kontakt z Panem Dyrektorem, opiekunami Samorządu Uczniowskiego, całym gronem pedagogicznym oraz uczniami, a przede wszystkim musi być wzorem do naśladowania.

- Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Lenart kl. II a